

Konrad Wojnowski

Performatywność

Słowa kluczowe: konstruowalność, performatyka, performatyw, performatywność płci, posthumanistyczna performatywność, sprawczość

„Performatywność jest wszędzie” – możemy przeczytać w *Performatyce. Wstęp* Richarda Schechnera (Schechner 2006: 145). Z jednej strony ten brak ścisłości już w punkcie wyjścia opasłego tomu, wprowadzającego studentów w arkan dyscypliny, wydaje się przytłaczający, gdyż stawia „performatywność” w rzędzie takich pojęć, jak natura, społeczeństwo czy materia, o których znaczenie można się spierać bez końca. Z drugiej strony tę znaczeniową hojność można wziąć za dobrą monetę i potraktować jako zaproszenie do twórczej inwencji, nieograniczonej przez sztywne ramy naukowego dyskursu. Warto w tym kontekście przypomnieć naukę płynącą z teorii komunikacji, która głosi, że nieprzejrzystość, szum czy wieloznaczność mają przecież swoją funkcję komunikacyjną – nawet w dyskursie akademickim nie są jedynie szkodliwym dodatkiem, ale stanowią warunek konieczny wszelkiej kreatywności. Czająca się dosłownie wszędzie performatywność pozwala się więc wciąż wynajdować i opisywać na nowo, za każdym razem nieco inaczej. Tutaj jednak wracamy do punktu wyjścia i w jej sile odnajdujemy również słabość wszędybylskiej performatyki, ufundowanej właśnie na niestabilnym gruncie „performatywności”. Brak ścisłych definicji prowadzi bowiem do tego, że łatwo o redundancje (wciąż od nowa trzeba powtarzać, o co właściwie nam chodzi) i trudno o merytoryczną krytykę (gdy każdy ma taką performatywność, jaką sobie sam zdefiniuje). Merytoryczny spór staje się więc niemożliwy, a przedmiotem de-

baty jest już tylko metodologia. Dlatego na potrzeby tego hasła postaram się powściągnąć inwencję twórczą i zaprezentować pojęcie „performatywność” możliwie syntetycznie, na podstawie definicji już istniejących, próbując ograniczyć jego horyzont znaczeniowy i możliwą aplikowalność. Paradoksalnie, taka strategia zakłada jednak pewną dozę innowacyjności, ponieważ mimo obszernej literatury na ten temat ze świecą szukać syntetycznych definicji „performatywności”.

Problem ten doskonale ilustruje książka Jamesa Loxleya zatytułowana właśnie *Performatywność* (2006), w której autor tak naprawdę niewiele uwagi poświęca performatywności *per se*, szeroko rozpisuje się natomiast na temat „performatywów” i znaczenia przymiotnika „performatywne”. Lwia część jego obszernego opracowania tematu dotyczy przede wszystkim kwestii z obszaru filozofii języka (zwłaszcza różnych interpretacji pojęcia aktów mowy). Performatywność – rozumiana jako interdyscyplinarny termin stosowany w performatyce poza lokalnym kontekstem językoznawczym – pozostaje pojęciem mglistym i ogniskuje jedynie sieć teorii oraz kontekstów. Przypomina to fotografie stworzone techniką bezpośredniego naświetlenia (*Cibachrome*), w których otwór, pełniący funkcję prymitywnego obiektywu, zostaje uwieczniony na środku obrazu w postaci białej plamy. Problem potęguje także niesłuszne przypisanie autorstwa performatywności Johnowi Langshawowi Austinowi, który nigdy nie posłużył się tym pojęciem. Istnieje bowiem zasadnicza różnica między performatywem (jako aktem mowy) i performatywną funkcją języka w pracy *Jak działać słowami* a szeroko rozumianą performatywnością, która, jak się okaże, nie musi mieć nic wspólnego z myśleniem w kategoriach językowych. Wydaje się więc, że „syntetyczna performatywność” pozostaje wciąż do wyabstrahowania i takiego zadania podejmę się poniżej. Za punkt wyjścia posłuży mi o wiele późniejsza od pism Austina teoria performatywności płci autorstwa Judith Butler (2008), po którą sięgnę z dwóch powodów. Po pierwsze, to właśnie amerykańska filozofka w *Uwikłanych w płęć* spopularyzowała performatywność w nowej roli – jako pojęcie wyrwane z lokalnego kontekstu rozpraw językoznawczych – i pokazała jego aplikowalność do badania zjawisk innych niż sam język. Po drugie, to właśnie jej teoria przedstawia – jak mi się wydaje – nieuświadomione pęknięcie między dwoma sposobami rozumienia tego terminu. Oba warianty tego rozumienia bardzo często nakładają się na siebie w teoriach wielu badaczy, ale desygnują dwa odmienne i niepowiązane ze sobą na zasadzie konieczności znaczenia. Dla większej przejrzystości wywodu rozpocznę od podania dwóch prowizorycznych definicji, które następnie rozwinę i omówię poniżej.

1. Performatywność jako „konstruowalność” lub „bezpodstawność” (*performativity as groundlessness*) – w tym wypadku pojęcie to można odczytywać zarówno na poziomie ontologicznym, jak i epistemologicznym jako teoretyczny postulat nieistniejącego źródła badanego fenomenu,

który nie tyle po prostu istnieje, ile jest stwarzany (konstruowany) przez kulturę, badacza, kontekst itp.

2. Performatywność jako „sprawczość” (*performativity as agency*) danego fenomenu (lub przedmiotu), to znaczy przypisana mu siła do aktywnego kształtowania swojego otoczenia.

Wariant I

Judith Butler stworzyła własną definicję performatywności na początku lat dziewięćdziesiątych, opierając się w mniejszym stopniu na teorii Austina, a czerpiąc przede wszystkim z jej późniejszej krytyki autorstwa Jacques’a Derridy. Butler, sięgając po to pojęcie, pragnęła odczarować kategorię tożsamości płciowej, a mówiąc dokładniej, zaproponować alternatywę dla wcześniejszych projektów feministycznych, opartych na dychotomicznej relacji kobieta/mężczyzna. Jej zdaniem feminizm odwołujący się do (esencjonalnej) kobiecości stawał się opresyjny, ponieważ narzucał z góry swój wzorzec tożsamościowy. Tocząc boje o prawa kobiet, feministki, po pierwsze, walczyły tak naprawdę tylko o prawa wybranej grupy (statystycznej większości białych kobiet z klasy średniej), która mieściła się w ich intuicyjnej definicji, a po drugie, narzucały samym sobie represyjną kategorię (na przykład kobiety pracującej, która musi jednocześnie odnieść sukces zawodowy, troszczyć się rodzinę i zadbać o atrakcyjność). Butler prowokacyjnie zadała pytanie o to, czy „czy istnieje sfera «swoiście kobieca», różna od tego, co męskie jako takie, a tym samym rozpoznawalna w swej różnicy dzięki nieoznaczonej i dlatego ogólnie przyjętej uniwersalności «kobiet»” (Butler 2008: 47). I odpowiadała na nie, oczywiście, przecząco. Mityczna „kobiecość” przeciwstawiona mitycznej „męskości” okazała się dla niej jedynie konstruktem wytwarzanym na potrzeby aktywności w sferze społecznej oraz politycznej, performatywność natomiast – i tutaj przechodzimy do samego sedna jej argumentu – posłużyła jej za ontologiczną podstawę owych sztucznych/wytwarzanych tożsamości. Butler posługuje się więc pojęciem performatywności, by zastąpić zużytą metafizyczną kategorię substancji, którą należy winić za radykalizm politycznej debaty na temat praw mniejszości seksualnych, gdyż zakłada ona jedność, naturalność i nieuchronność ról przypisanych przez (wymagowaną) Naturę.

Fundujący dla teorii performatywności płci jest więc gest odrzucenia przestarzałych kategorii filozoficznych (zwłaszcza pojęcia substancji Arystotelesa), których widmowa obecność w dyskursie publicznym XX wieku napędzała (i wciąż napędza) jedynie opresyjną stereotypizację tożsamości seksualnej. Przekonanie o istnieniu substancjalnej męskości lub kobiecości wyznacza bowiem horyzont możliwych zachowań jednostki, a wszelkie odstępstwa od normy z tej perspektywy jawią się jako odstępstwa od natury jako takiej. Choć Butler tak właśnie formułuje swój argument, ostrze jej krytyki nie jest wymie-

rzony w pojęcie substancji w klasycznej metafizyce, ale w ten przedziwny pogrobowy twór, składający się z intuicyjnej kategorii (substancja), religijnego gwaranta niezmiennego porządku świata (boski plan) oraz nadużycia naukowego dyskursu (biologia). Jej zdaniem „«spójność» oraz «ciągłość» «osoby» nie są logicznymi czy też analitycznymi cechami przysługującymi osobie, lecz raczej społecznie ustalonymi i utrzymywanymi normami zrozumiałości” (Butler 2008: 69). Ujęcie problemu tożsamości w kategoriach performatywnych pozwala odsłonić jej społecznie wytwarzany charakter – tożsamości płciowe utrzymują się przy życiu tylko za pomocą serii powtórzeń i odtworzeń scenariuszy, rytuałów, norm itd., a nie dzięki ukrytej mocy płciowej substancji, która magicznie stabilizuje życie „upłciowionej” istoty. Tak rozumiana performatywność odsyła więc do nieobecnego źródła – pustego miejsca po przegnanym determinizmie biologicznym, który Butler traktuje jako kolejny fikcyjny konstrukt. W tym pustym miejscu zachodzą procesy społecznego formowania tożsamości i jej samoistnego performowania samej siebie za pomocą kolejnych „aktów płci”. Teoria performatywności płci sugeruje, nieco w duchu psychoanalizy Lacanowskiej, że płeć (jako coś rzeczywistego) w gruncie rzeczy nie istnieje, a stanowi jedynie pozbawioną głębi (*groundless*) zabawę w cytowanie cytatów (*performativity as citationality*) (zob. Butler 1993: 14, 21), którą reguluje (bezosobowy) porządek dyskursu społecznego.

Pozwolę sobie teraz wyprowadzić tę definicję poza znajomy kontekst feminizmu oraz teorii *queer*, by zapytać o znaczenie tak rozumianej performatywności na bezpiecznym planie abstrakcji i pokazać alternatywne zastosowania takiej definicji. Jak można z łatwością wywnioskować z powyższego opisu koncepcji Butler, performatywność w pierwszym wariacie nie desygnuje żadnego – tradycyjnie rozumianego – przedmiotu, procesu, cechy czy własności. Posłużenie się tym pojęciem (przed innym rzeczownikiem, takim jak płeć, nauka, teatr itd.) oznacza w tym wypadku obranie określonej postawy badawczej, która polega na odsłanianiu mechanizmów społecznego (lub kulturowego) konstruowania przedmiotu badań. Zakładamy więc, że o własnościach lub specyfice danego przedmiotu, zjawiska czy procesu decyduje wpływ czynników zewnętrznych, a nie jego substancja (istota). Założenie „bezpoddstawności” pretensji danego fenomenu do tożsamości z samym sobą to zatem podstawa performatycznej metodologii.

Jeżeli więc – trzymając się tej interpretacji pojęcia – chcemy zbadać „performatywność teatru”, interesować nas będzie to, jak teatr sam konstytuuje swoją teatralność w przebiegu przedstawienia, ponieważ zakładamy, że teatr jako taki pozostaje nieredukowalny do własnej istoty lub określonej medialności (sztuki aktorskiej, relacji scena–widownia itd.). Z kolei przyglądając się „performatywności nauki”, skupimy się na mechanizmach wytwarzania autorytetu i wiarygodności, które wyróżniają dyskurs naukowy spośród innych systemów komunikacji społecznej. W przypadku Butler posłużenie się kategorią performatywności stanowi zręczny wybieg, który pozwala jej wymknąć się z siatek de-

baty między realistami a konstruktywistami w badaniach społecznych. Warto jednak pamiętać o tym, że to właśnie konstruktywizm staje się tłem refleksji Butler, choć bez wątplenia jej aparat pojęciowy jest bardziej złożony i wysublimowany (szerokie omówienie tej problematyki, a także koncepcji gender można znaleźć w Hacking 1999, por. też Vasterling 1999). Należy w tym momencie podkreślić, że performatywność Butler stanowi pojęcie z pogranicza metodologii, gdyż wyznacza określone „nastawienie badawcze”, oraz ontologii, ponieważ mimo wszystko zakłada społeczno-kulturową konstruowalność badanych fenomenów. Na tym polega największa słabość takiego rozumienia performatywności, którą można odczytać w duchu płytkiego „konstruktywizmu kulturowego” i radykalnego antyrealizmu. Jak celnie zauważa Geoff Boucher (2006), w pułapkę tę wpada czasami sama Butler, oscylująca w swojej teorii subwersji na granicy filozoficznego woluntaryzmu. Dekonstruując płęć i odkrywając jej fikcyjny status, jest ona zmuszona przyznać polityczny i subwersywny potencjał bezcielesnemu podmiotowi, który może kształtować swoją płęć dzięki aktom woli. Filozoficzny projekt Butler nie zamyka się jednak na takim rozumieniu performatywności, a alternatywne użycie tego pojęcia w *Uwikłanych w płęć* wzbogaca i niuansuje „konstruktywistyczne” podstawy teorii.

Wariant II

Kluczem do pełniejszego zrozumienia teorii performatywności płęci jest dostrzeżenie gestu odwrócenia perspektywy, jaki wykonuje Butler: uznawszy płęć za dyskursywny konstrukt, podkreśla ona performatywny (a nie tylko reprezentujący) wymiar samego dyskursu, który staje się odpowiedzialny za aktywne kształtowanie wzorców tożsamościowych. Owe „konstrukty” nie są statycznymi obrazami, które bezrefleksyjnie wciela się w życie, a mają postać performatywnych procesów powstawania i pozostawiania przy życiu dzięki kolejnym iteracjom. Innymi słowy, kobiecą kobietą można pozostawać (a nie po prostu być), o ile wciela się w życie wzorce kobiecości – tożsamość gwarantuje siłą dyskursu (norm) oraz uporczywość w kopiowaniu i powtarzaniu wzorów. Tę prostą w gruncie rzeczy formułę Butler wypowiada w nieco zawiły sposób: „Powtarzalność performatywności jest teorią sprawczości, dla której władza stanowi nieodzowny warunek możliwości” (Butler 2008: 29). Performatywność staje się pojęciem z zakresu teorii władzy i odnosi się do siły dyskursu, który aktywnie kształtuje rzeczywistość materialną: nie tylko za pomocą praw, zakazów, nakazów i innych regulacji, ale – być może – przede wszystkim za pomocą ideologicznych przedstawień, czyli wszystkiego tego, co składa się na system formacyjny, odpowiadający za unormowanie egzystencji jednostek w społeczeństwie. Innymi słowy, omawiane pojęcie odnosi się nie do konkretnych działań, a właśnie do pracy wielkiej, skomplikowanej i, co chyba w tym momencie najważniejsze, zdepersonalizowanej sieci dyskursywnej. Butler ofe-

ruje rozumienie performatywności „nie jako pojedynczego aktu podmiotu, który stwarza to, co nazywa, ale jako iteracyjnej siły dyskursu prowadzącej do produkcji fenomenów, które potem ów dyskurs reguluje i ogranicza” (Butler 1993: 2; tłum. własne – K.W.). Znow, nie wdając się w zawilosci tej teorii, skupię się tylko na tej części definicji, która może stanowić podstawę bardziej abstrakcyjnego rozumienia omawianej koncepcji.

Wedle drugiego wariantu definicji performatywność oznacza po prostu siłę lub sprawczość, którą zazwyczaj przypisuje się zjawiskom lub rzeczom, rozpatrywanym do tej pory jako pasywne, najczęściej ze względu na ich nieożywione pochodzenie. Podobnie Butler interpretuje metodę Michela Foucaulta – jako przejście od badań biernych i statycznych znaczeń (w strukturalizmie) do poszerzenia refleksji o związek języka (i systemów reprezentacji w ogóle) z władzą, która kształtuje rzeczywistość społeczną. Wynika z tego, że performatywność, sprowadzoną po prostu do pojęcia sprawczości, można przypisać nie tylko samemu dyskursowi, ale także tym fenomenom, które pragniemy ukazać w ich produktywnej aktywności. Z tego punktu widzenia, pisząc na przykład o performatywności sali teatralnej, pytamy o to, jak określona przestrzeń wpływa na przebieg i odbiór przedstawienia. A ontologicznym założeniem takiej analizy będzie przekonanie o sprawczej roli rzeczy, które nie tylko wyznaczają pole możliwości do działania, ale także sugerują pewną estetykę, budują własną aurę i (częściowo) determinują percepcję.

Modelem wręcz realizacją takiej intuicji badawczej jest socjologiczna teoria ANT (Actor-Network-Theory) Brunona Latoura. Graham Harman w *The Prince of Networks* komentuje teorie francuskiego socjologa z perspektywy filozoficznej i zwraca uwagę, że jego myślenie o performatywności i sprawczości różni się jednak diametralnie od koncepcji Butler:

[Dla Latoura – K.W.] esencje rzeczy wynikają tylko z ich publicznych performansów w świecie i w tym sensie pozostaje on w zgodzie z wieloma postmodernistycznymi trendami. Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić, by Judith Butler na równych prawach uznała „performatywność” nieożywionych przedmiotów oraz ludzkich aktorów. W tym sensie Latour opowiada się przeciwko wszystkim wersjom teorii aktów mowy: zamiast o aktach mowy (*speech act theory*) mówi o aktach aktorów (*act-actor theory*) (Harman 2009: 66; tłum. własne – K.W.).

Założywszy ontologiczną równość ludzkich i nie-ludzkich aktorów, Latour kładzie nacisk na to, jak w złożonych sieciach współczesnych interakcji społecznych także to, co „poza-społeczne”, aktywnie kształtuje to, co społeczne. Nie chodzi tutaj jednak o prosty determinizm technologiczny, wedle którego doświadczenie człowieka zamyka się w horyzoncie możliwości dyktowanym przez jego urządzenia i media. Latour zdroworozsądkowo wskazuje na istnienie wielu różnych sposobów aktywnego wpływania przedmiotów na komunikację czy interakcje społeczne. Rzeczy mogą autoryzować nasze działania, zachęcać lub zniechęcać do nich, powstrzymywać, prowokować nas itd. We

wszystkich tych wypadkach materii przyznaje się rolę aktywnych podmiotów życia społecznego, które należy uwzględnić podczas analizy złożonych zjawisk społecznych (zob. Latour 2010, zwłaszcza rozdział *Trzecie źródło niepewności. Przedmioty także posiadają podmiotowość*). To samo dotyczy na przykład analizy „dramaturgii doświadczenia”, uwzględniającej performatywność (czyli sprawczość) w sieci skomplikowanych interakcji i zdarzeń, których ostatecznym rezultatem jest właśnie niepowtarzalny produkt „doświadczenie”. Z jednej strony takie rozumienie performatywności narzuca przyjęcie posthumanistycznej perspektywy badawczej, gdyż założyć należy istnienie czynników sprawczych poza horyzontem ludzkiej intencjonalności (na przykład warunków pogodowych lub zmian w infrastrukturze budynku). Z drugiej – powinno się mówić o swego rodzaju „zwrocie ku złożoności”, gdyż istotą postępowania badacza staje się poszerzenie spektrum analizy o dodatkowe (materialne lub przypadkowe) czynniki, które wcześniej wydawały się nieistotne. Innymi słowy, taką postawę charakteryzuje swoisty antyredukcjonizm, polegający na mnożeniu elementów i postrzeganiu badanego zjawiska w poszerzonym kontekście sieci wpływów i interakcji.

Jak wspominałem wcześniej, dwie definicje performatywności mogą się wzajemnie uzupełniać, ale bliski związek między nimi nie jest wcale konieczny. „Konstruowalność” tożsamości płciowej w teorii Butler wynika z głębokiego zakorzenienia jej myśli w idiomie reprezentacji, aczkolwiek skomplikowanym przez dekonstrukcję Derridy. Butler odrzuca możliwość posłużenia się biologią, by wskazać na przykład na sprawczość materii ciała biologicznego. Czyni tak, gdyż uznaje dyskurs nauki za podejrzany ze względu na aktywną rolę w tworzeniu nowoczesnych i opresyjnych tożsamości płciowych. Jej zdaniem biologia stanowi rodzaj dyskursu służącego naturalizacji dymorfizmu płciowego. W *Uwikłanych w płęć demon „dyskursywnej”* performatywności pożera zatem wszystkie ciała (parafrazując słynne powiedzenie Derridy, nie istnieje w jej teorii nic poza performatywnością).

Jak zauważa Karen Barad, przyznanie zbyt wysokiej wartości językowi pozostaje jednak w sprzeczności z duchem zwrotu performatywnego, który miał rzekomo odwrócić tekstualne tendencje we współczesnej humanistyce (zob. Barad 2003: 802). I to właśnie z tego powodu zdecydowałem się na wstępie rozdzielić dwa sposoby rozumienia performatywności – „konstruowalność”, inspirowaną myśleniem w kategoriach tekstowych, i „sprawczość” o bardziej materialistycznej proveniencji. Chodziło mi o rozsąpanie tych dwóch znaczeń, by wskazać na możliwość dokonania metodologicznego wyboru i opowiedzenia się po którejś ze stron. Barad wskazuje na istnienie alternatywnej ścieżki i rozwija własną ontologię performatywności, świadomie zerwawszy – w imię rewindykacji wartości materii – z wszelkimi formami konstruktywizmu. Jej teoria „posthumanistycznej performatywności” czerpie garściami z fizyki kwantowej (zwłaszcza z quasi-filozoficznych prac Nielsa Bohra) i ma na celu podkreślenie aktywnej roli materii, która nigdy nie jest biernym przedmiotem

badania/reprezentacji. Jak pisze: „Natura nie jest ani pasywną powierzchnią, czekającą na to, by zostać oznaczona przez kulturę, ani produktem końcowym kulturowych performansów” (Barad 2003: 827; tłum. własne – K.W.).

Nietypowa teoria Barad, która czyni użytek z performatywności, pozbawionej jednak lingwistycznych konotacji, otwiera możliwość ugruntowania performatyki w obszarze nowych (nieesencjalistycznych) materializmów, na przykład wspomnianego Harmana czy Iaina Hamiltona Granta. Intencje tych badaczy, co trzeba jasno podkreślić, zmierzają jednak w dokładnie przeciwnym kierunku niż teoria Butler, gdyż poza zainteresowaniem „sprawczością materii” ich podstawowym założeniem jest powrót do metafizyki i odrzucenie korelacionizmu, czyli przekonania o niedostępności fizycznego świata ludzkiemu umysłowi, który poznawać może jedynie korelaty własnego umysłu i odbieranej rzeczywistości. Jak jednak pokazuje nietypowy przypadek Harmana, możliwe jest skonstruowanie teorii łączącej kategorie performatywności oraz esencjonalności. Nie chcę na koniec sugerować, że posłużenie się kategorią performatywności wiąże się nieuchronnie z wyborem rodem z filmu *Matrix* – między (niebieską) pigułką symulacji i (czerwoną) pigułką materii, aczkolwiek konstruktywizm Butler oraz radykalny materializm wyznaczają dwa skrajne bieguny interpretacji tego terminu.

Literatura cytowana

- Austin 1993: John Langshaw Austin, *Jak działać słowami* (1962) [w:] tegoż, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. Bodgan Chwedeńczuk, Warszawa 1993, s. 543–729.
- Barad 2003: Karen Barad, *Posthumanist Performativity. Toward an Understanding of How Matter Comes to Matter*, „Signs” 2003, nr 3.
- Boucher 2006: Geoff Boucher, *The Politics of Performativity. A Critique of Judith Butler*, „Parrhesia” 2006, nr 1.
- Butler 1993: Judith Butler, *Bodies That Matter*, Routledge, London 1993.
- Butler 2008: Judith Butler, *Uwikłani w płęć* (1990), przeł. Karolina Krasuska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
- Derrida 1988: Jacques Derrida, *Limited Inc*, przeł. Samuel Weber, Chicago University Press, Evanston 1988.
- Derrida 1992: Jacques Derrida, *Sygnatura, zdarzenie, kontekst* (1972) [w:] tegoż, *Pismo filozofii*, przeł. Bogdan Banasiak, Inter Esse, Kraków 1992, s. 693–721.
- Fischer-Lichte 2008: Erika Fischer-Lichte, *Estetyka performatywności* (2004), przeł. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008.
- Hacking 1999: Ian Hacking, *The Social Construction of What?*, Harvard University Press, Cambridge 2000.
- Harman 2009: Graham Harman, *The Prince of Networks. Bruno Latour and Metaphysics*, re.press, Melbourne 2009.

- Latour 2010: Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne* (2005), przeł. Krzysztof Abriszewski, Universitas, Kraków 2010.
- Loxley 2006: James Loxley, *Performativity*, Routledge, London 2006.
- Paavolainen 2012: Teemu Paavolainen, *Theatre/Ecology/Cognition. Theorizing Performer-Object Interaction in Grotowski, Kantor, and Meyerhold*, Palgrave, London 2012.
- Schechner 2006: Richard Schechner, *Performatyka. Wstęp* (2002), przeł. Tomasz Kubikowski, Instytut im. Jerzego Grotowskiego, Wrocław 2006.
- Vasterling 1999: Veronica Vasterling, *Butler's Sophisticated Constructivism. A Critical Assesment*, „Hypatia” 1999, nr 3.

Literatura polecana

- Performativity and Performance*, red. Eve Sedgwick, Andrew Parker, Routledge, New York 1995.
- Sandy Petrey, *Speech Acts and Literary Theory*, Routledge, London 1990.
- John Searle, *Speech Acts. An Essay in the Philosophy of Language*, Cambridge University Press, Cambridge 1969.
- Eve Sedgwick, *Touching Feeling. Affect, Pedagogy, Performativity*, Duke University Press, Durham 2003.